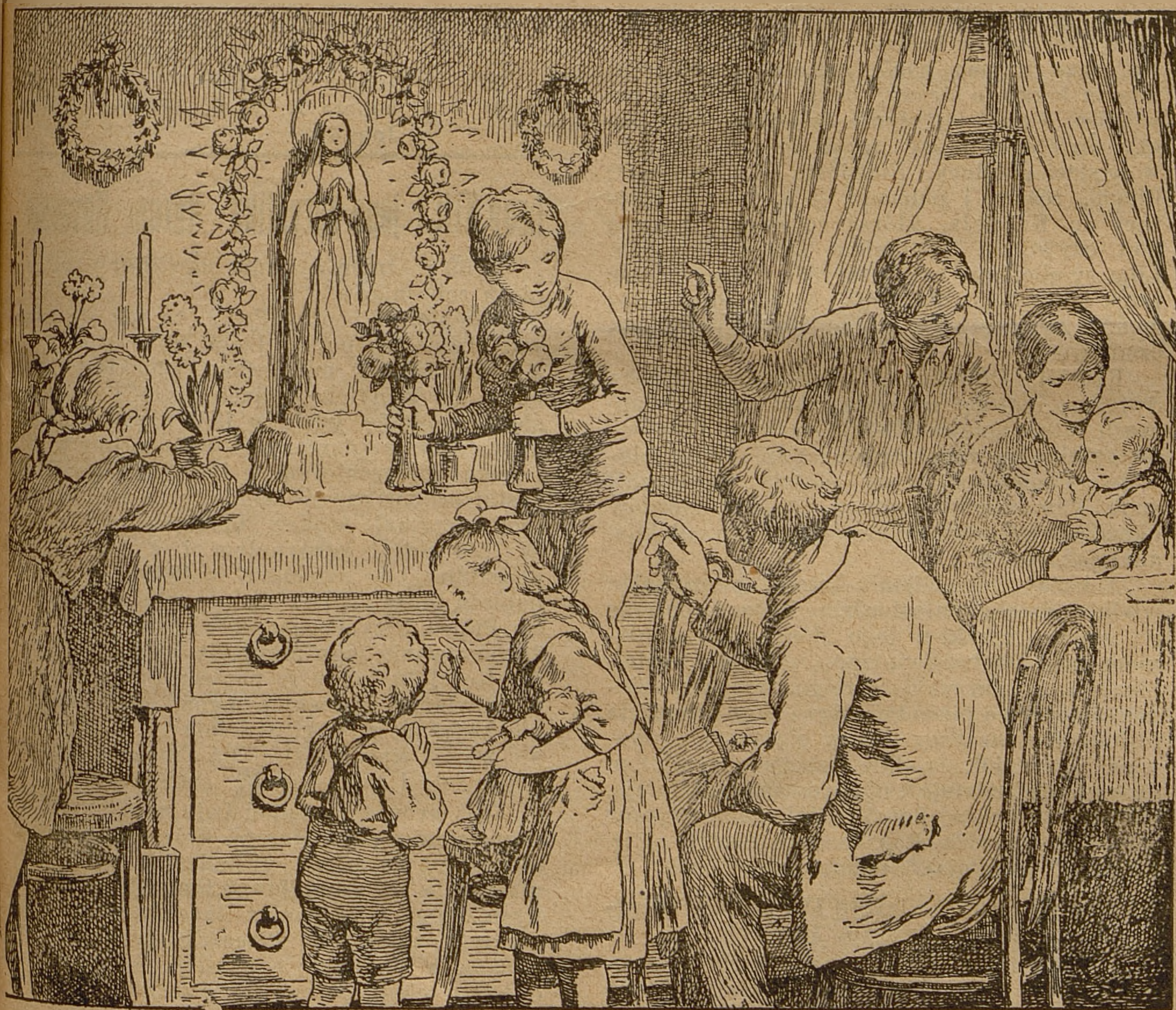
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 20 KRAKÓW, 18 MAJA 1930 R. ROK IV.

DZWON NIEDZIELNY



KRÓLOWEJ MAJA W HOŁDZIE

W tym miesiącu ziemia cała
Życiem, wonią, wdziękiem lśni,
Wszędzie Twoja dźwięczy chwała,
Gdy majowe płyną dni.

Z liturgji niedz. IV po Wielkanocy.

Mam przed sobą II tom klosterneuburskiego kalendarza liturgicznego „Das Jahr des Heiles 1930“*. W kalendarzu tym każdy dzień ma dla siebie jedną lub kilka stron poświęconych; na każdy dzień wytłumaczony jest formularz mszalny, lekcje z Pisma św., podany jest też życiorys świętego, którego uroczystość przypada. Zwłaszcza zaś obszernie omówioną jest liturgja każdej niedzieli i każdego uroczystego święta. Wśród tekstu umieszczono w kalendarzu bardzo wiele ilustracyj, które swą bogatą symboliką, obok ilustracyj wytłumaczoną, uprzytamniają czytelnikom głęboką treść liturgji danej niedzieli czy święta.

I oto teraz patrzę na ilustrację, która symbolizuje treść liturgji niedzieli dzisiejszej. Przez ogród, w którym rosną lilje, róże i palmy, idzie niewiasta w królewskim majestacie, w lewej ręce trzyma harfę, palcami prawej ręki uderza lekko o struny, oczy wzniesione ma w górę, a z ust jej płynie hymn na cześć Ducha Świętego, który unosi się nad ogrodem w postaci gołębicy. Niewiastą — to Kościół; liljami, różami i palmami — to wierni należący do Kościoła, którzy rozkwitają i rosną pod ożywczem działaniem Ducha Świętego. Lilja symbolizuje czystość, róża gorącą miłość Boga i bliźniego dla Boga, palma sprawiedliwość i zwycięstwo w męczeństwie i przez męczeństwo.

Kościół, Oblubienica niepokalana Ducha Świętego, patrząc na cuda łaski Bożej w duszach ludzi, śpiewa alleluja radosne i wzywa wszystkich do wspólnego z nią śpiewu: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, alleluja: bo uczynił cuda Pan, alleluja: przed oczyma narodów okazał sprawiedliwość swoją, alleluja, alleluja, alleluja“. (Introit).

A każdy chrześcijanin-katolik, podziwiając wielkie dzieła miłosierdzia Bożego, patrząc na zmianę zaszłą w jego duszy pod działaniem łaski Ducha Świętego, — woła z uwielbieniem: „Wykrzykujcie Bogu, wszystkie ziemie, śpiewajcie pieśń Imieniowi Jego: chodźcie i słuchajcie wszyscy bojący się Boga, a opowiem wam jak wielkie rzeczy uczynił Pan duszy mojej, alleluja“. (Ofiarowanie) „Alleluja, alleluja. Prawica Pańska dokonała czynów wielkich; prawica Pańska wywyższyła mię. Alleluja.“ (Alleluja). *Władysław Jelonek.*

Ewangelja na Niedzielę IV. po Wielkiejnocy. (Jan 16, 16—22)

„Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mnie posłał: a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Ale ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, poślę go do was. A gdy on przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię: iż nie wierzą we mnie. A z sprawiedliwości: iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie. A z sądu: iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy: bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie: i co przyjść ma, oznajmi wam. On mię uwielbi: albowiem z mego weźmie a wam opowie.

* Kalendarz ten (w jęz. niemieckim) można sprowadzić przez Księgarnię Krakowską, Kraków ul. św. Krzyża.

Kalendarz tygodniowy.

18 maja niedź., Feliksa
19 „ poniedź. Piotra Celest.
20 „ wtorek Bernardyna Sen.
21 „ środa Tymoteusza
22 „ czwartek Julji, Heleny
23 „ piątek Andrzeja
24 „ sobota N. M. P. Wspom. Wiern., Joanny.

Leon XIII i jego encyklika „Rerum Novarum“.

W 39 rocznicę wydania encykliki przez „papieża robotników“.

Joachim Wincenty Pecci, bo tak się nazywał późniejszy papież Leon XIII. urodził się 2 marca 1810 w miasteczku włoskiem Carpinetto. Po krótkich studjach filozofji przerzucił się na teologję, gdzie w 1832 uzyskał stopień doktora. Na kapłana został wyświęcony w 1837 i został gubernatorem w Perugji. Mając 33 lat został arcybiskupem Damietty, a w 2 lata potem otrzymał stolicę biskupią w Perugji. W 1854 został kardynałem i z tego tytułu uczestniczył na „conclave“ w 1878 r. po śmierci papieża Piusa IX. i tu został wybrany następcą św. Piotra, przybierając imię Leona. Mimo tego, że panowanie jego przypada na czasy ciężkie dla Kościoła, kiedy to papieże byli pod wpływem władzy świeckiej, Leon XIII. nietylko nie zachwiał powagi Kościoła św. i papiestwa, ale zdołał wprowadzić łódź Piotrową na spokojne fale i zapewnić jej prawdziwy tryumf.

Jest on w chrześcijaństwie najwyższym nauczycielem i prawodawcą, które to zdolności okazał już za młodu organizując koło towarzyskie w Perugji lub przemawiając do różnych deputacyj, chwaląc Rycerzy pracy (stow. amerykańskie), czy wreszcie wydając swe własne, a niezatarte encykliki. A wydał ich dużo w ciągu swego panowania. I tak już w pierwszym roku swych rządów wydaje encyklikę, w której potępia błędną naukę socjalistów, komunistów i nihilistów. W 1881 wykłada Leon XIII. naukę katolicką o pochodzeniu, charakterze, prawach i obowiązkach panujących. Trzecia encyklika (1883) mów-

o chrześcijańskim ustroju państw. W 1888 pojawia się encyklika o prawdziwej wolności, a w 1890 o obowiązkach obywateli chrześcijańskich. Rok 1891 jest jakby koronacją tych wszystkich encyklik. Bo oto 15 maja pojawia się encyklika o sprawie robotniczej t. zw: „Rerum novarum“. Jest to jak gdyby fundament do wydanego 18. I. 1901 r. okólnika o chrześcijańskiej demokracji. Ale nietylko na polu społeczno-religijnem działał Leon XIII. ale troskał się i o całokształt życia katolickiego, wydając dalsze encykliki, w których poruszał wszelkie sprawy dotyczące życia religijnego jak o modlitwie, o różańcu, o trzecim Zakonie św. Franciszka, o św. Rodzinie jako wzorze rodziny chrześcijańskiej i w. innych mniejszych.

Najważniejszą sprawą Leona XIII. jest jak już wspomnieliśmy Encyklika „Rerum novarum“. Otóż w jakich to okolicznościach pojawia się ta encyklika i po co? Chcąc zrozumieć myśli Leona XIII. w encyklice musimy sobie przypomnieć czasy wynalazków maszyn i przez to masowego fabrycznego wyrobu towarów. Wtedy to wytworzył się stan robotniczy. Upadł przemysł rękodzielniczy nie mogąc wytrzymać konkurencji z tańszemi wyrobami fabrycznemi, a rękodzielnicy stali się najemnikami fabryk — kwalifikowanymi, obok niekwalifikowanych — robotników wiejskich. Obie te kategorje były wyzyskiwane, gdyż kapitalizm dążąc do jaknajwiększych zysków zmniejszał do minimum koszta produkcji, a głównym środkiem tego były niskie płace, przedłużanie dnia pracy, zajmowanie pracą rodzin robotniczych i t. d. Wyzysk taki doprowadził ten stan czwarty do nędzy fizycznej i moralnej, ale wszelkie objawy niezadowolenia były zaraz tłumione. Przyniosły jednak tę korzyść, że zwróciły uwagę na się pewnym jedynostkom, które w obronie tych mas wystąpiły. W 1848 Karol Marks ogłosił swój manifest komunistyczny, który oznacza zaczątek socjalizmu. W tym samym roku proboszcz kat. ks. Emanuel Ketteler przyszły biskup wygłasza na wiecu mowę, w której pokazuje Kościołowi katolickiemu obowiązek zajęcia się tą sprawą w świecie kulturalnych narodów. I możemy tu wymienić takich propagatorów idei obrony pracownika jak ks. Lammenais, O. Lacordaire, Le Play, hr. de Mun, kard. Manning, ks. Kolping, Vogelsang i inni, którzy socjalistycznej teorji państwa przyszłości, przeciwstawiają zasady Chrystusa, światopoglądowi socjalistycznemu, opartemu na pierwiastkach materjalnych — światopogląd chrześcijańiki, idealistyczny. Dlatego rozpoczęła się walka, która trwa do dzisiaj.

Wobec tych poglądów Kościół kat. nie mógł pozostać obojętnym widzem, gdyż chodziło o pokrzywdzonego robotnika i dlatego oczy działaczy chrześcijańsko - społecznych zwracały się na Watykan, oczekując stamtąd wskazówek i pouczeń. Watykan przemówił; 15. V. 1891 papież Leon XIII. wydaje encyklikę „Rerum novarum“. Czem była owa encyklika dla rzeszy pracującej warto przytoczyć parę słów „czerwonego — kardynała“ Manninga: „Nie znalazł się żaden głos, któryby tak głęboko i miłościwie przemówił w obronie pracującej części ludzkości i cierpiącej, jak głos Leona XIII.„ Encyklika burzy całą ideologję socjalistów, usuwa ich idee wspólnej własności, a natomiast podaje właściwe środki zaradcze w postaci zajęcia się państwa robotnikiem, przez współdziałanie z Kościołem św., przez tworzenie związków strzegących i broniących rzesz robotników, a wkońcu zwraca się do duchowieństwa i wiernych zachęcając ich i błogosławiąc im w pracy nad dobrobytem czwartego stanu dotychczas wyzyskiwanego — braci robotniczej.

Zdzisław Grelowski S. M.
z Krakowa.

Błogosławiony Andrzej Bobola.

(16 maja).

Do szeregu męczenników polskich, których zamęczono za to, że nie chcieli wyrzec się wiary świętej, należy obok św. Wojciecha biskupa, obok św. Jozafata Kuncewicza oraz wielu innych, również i bł. Andrzej Bobola, żyjący w wieku siedemnastym, w czasie, gdy kozacy i wyznawcy kościoła greckiego występowali przeciw Unji Brzeskiej, mocą której biskupi ruscy uznali Ojca św. za głowę Kościoła.

Bł. Andrzej urodził się w roku 1592 w Sandomierskiem, gdzie rodzice jego posiadali majątek. Już w dzieciństwie swojem odznaczał się niepospolitemi zdolnościami i wyraźną skłonnością do życia zakonnego. W młodym wieku ojciec oddał go do szkół OO. Jezuitów w Sandomierzu, które wcześnie ukończył. W dziewiętnastym roku życia widzimy go już w nowicjacie OO. Jezuitów. Nowicjat rozpoczął w Wilnie i tam także otrzymał święcenia, by niezadługo pracować „na większą chwałę Boga“. Początkowo był profesorem w Brunsbergu, potem jednakże wrócił do stolicy Litwy. Tu dał się poznać jako znakomity kaznodzieja, na którego nauki przybywało wielu wiernych. W tym samym mniej więcej czasie wybuchła w kraju okropna zaraza, więc bł. Bobola spieszył z pomocą nieszczęśliwym, nie zważając na grożące jemu samemu niebezpieczeństwo.

Zaraza ta powtórzyła się jeszcze w roku 1630 i 1633, a gorliwy kapłan niósł podobnie jak poprzednio pomoc dla dotkniętych morem.

Gdy już skończyła się ta praca, bł. Andrzej zostawszy poprzednio przełożonym klasztoru w Bobrujsku, postanowił prowadzić misje wśród schizmatyków. I rzeczywiście oddał się cały tej pracy i to z takim skutkiem, że nawracał nietylko świeckich, ale i duchownych. Dzieło swoje prowadził on w Janowie na Polesiu oraz we wsiach okolicznych, w jakiś czas zaś potem przeniósł się do Pińska, gdzie działał pomimo szykan i szyderstw wyznawców schizmy.

Tak pracował aż do roku 1657, kiedy to powstał bunt. Ludzie ci, nienawidzący dzielnego zakonnika za jego czyny szlachetne, natychmiast schwytali go, mając zamiar zamordować. Pojmano go w okolicach Janowa, dokąd udał się w celu głoszenia nauk. Stamtąd, przywiązawszy go do siodeł swoich koni, udali się do tego miasteczka, by błogosławionego poddać męczarniom. Natychmiast po przybyciu do Janowa chciano go zmusić do wyrzeczenia się wiary katolickiej, ale gdy się nie ugiął, przystąpiono do najwyszukańszych tortur. Rozjuszone kozactwo piekło ciało bł. Boboli pochodniami, obdzierało go ze skóry, posypując przytem świeże rany sieczką i wiórami, jednakże to wszystko nie zmusiło go do zmiany wyznania. Oprawcy widząc wreszcie, że na nic wszystkie ich wysiłki i że męczennik modli się w czasie tortur za swoich oprawców przebili go szablą. Stało się to 16 maja 1657 roku.

Ciało męczennika pochowano w kolegjacie w Pińsku, czcząc go odrazu jak świętego ze względu na wielkie cnoty i czyny, jako też i męczeńską śmierć.

Nabożeństwo prywatne do bł. Andrzeja Boboli z każdym rokiem bardziej się rozszerzało, zwiększała się również liczba łask i cudów, a wśród nich wymienić można: osiem wypadków wskrzeszenia, osiem wyleczeń ze ślepoty i wiele, wiele innych cudownych zdarzeń.

W wieku XIX rozpoczęto starania o beatyfikację, owocem których było podpisanie jej przez papieża Piusa IX w roku 1853.

Obecnie toczy się proces kanonizacyjny.

J. M. Ch.

Poznań gości I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Już tylko 5 tygodni dzieli nas od otwarcia 1-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego. Opatrzność sprawiła, że urządzenie wspaniałej tej uroczystości, która zespolić ma wszystkie serca polskie, płonące ogniem miłości ku Bogu utajonemu w Najśw. Sakramencie, odbyć się ma w tej dzielnicy naszej Ojczyzny, w której po raz pierwszy zapłysnęło światło prawdziwej wiary. W Wielkopolsce runęły pierwsze bałwany pogańskie, a na dawnych ich ołtarzach stanął Krzyż Chrystusowy, obejmując w miłościwe ramiona ziemię Polaków i zlecając im odtąd obronę wschodnich rubieży dawniej przed natarciem tureckich pohańców, dziś — przed bolszewicką zarazą duchową, która pragnie zatruć swym jadem chrześcijańskiego ducha.

W katedrze poznańskiej spoczęły zwłoki wielkich królów naszych, z których pierwszy wprowadził Polskę w poczet krajów chrześcijańskich, drugi — umacniając jej granice — dał możność swobodnego rozwoju religji Chrystusowej i promieniowania jej na sąsiednie narody.

W ziemi Wielkopolskiej spoczęły też pierwsze relikwie męczennika. W Gnieźnie bowiem złożono ciało św. Wojciecha, który, chociaż krwi obcej, z krajem naszym zespolił się tak ściśle, że żaden patron Polski nie cieszy się tak wielką czcią i miłością.

Zaszczyt, który przypadł w udziale stolicy Wielkopolski, potrafiła ona ocenić i godnie nań odpowiedzieć. Od paru miesięcy trwa praca przygotowawcza. Ustalono program, według którego uroczystość odbędzie się w porządku następującym:

Kongres rozpocznie w czwartek 26 czerwca rb. o godz. 9-tej uroczystem nabożeństwem w kościele Bożego Ciała, przy ul. Strzeleckiej. Mszę św. celebruje JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond; kazanie wygłosi JE. Ks. Biskup Sufragan Dr. Antoni Szlagowski z Warszawy; „Veni Creator" przed wystawionym Najśw. Sakramentem, odśpiewa JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski. O godz. 12-ej we Wielkiej Rotundzie, na terenie „E" P. W. K. otwarcie Kongresu i I-sze zebranie plenarne z referatem O. Rostworowskiego T. J. z Krakowa, n. t. „Eucharystja w życiu Kościoła". O godz. 17-ej drugie zebranie plenarne z referatami; „Encharystja źródłem pełni życia jednostki" — prof. dr. Leona Halbana ze Lwowa i „Eucharystja fundamentem rodziny" — prof. Kl. Jędrzejewskiego z Płocka.

W piątek 27 czerwca: godz. 16 — trzecie zebranie plenarne z referatami: „odnowienie Polski w Eucharystji" — ks. kan. Z. Choromański z Warszawy i „Eucharystja a odnowienie świata" — prof. dr. Oskar Halecki z Warszawy.

W sobotę 28 czerwca : godz. 16 — czwarte zebranie plenarne z referatem n. t. „Eucharystja źródłem Akcji katolickiej" — ks. infułata St. Adamskiego z Poznania.

W niedzielę 29 czerwca w uroczystość śś. Piotra i Pawła: punktualnie o godz. 9-ej wyruszy wielka procesja z Najśw. Sakramentem z katedry przez Stary Rynek, pl. Wolności, ul. Ratajczaka, plantami na stadjon, gdzie się odbędzie nabożeństwo i repozycja Najśw. Sakramentu. Kazanie wygłosi JE. Ks. Biskup K. Radoński z Włocławka.

Udział w kongresie zapowiada się bardzo liczny; tak z całej Polski, jak i zagranicy zgłaszają się uczestnicy. Zainterosowanie poszczególnemi sekcjami jest b. wielkie; przygotowały one interesujące tematy, których opracowanie powierzono specjalnie dobranym referentom.

Adres komitetu wykonawczego, który udziela wszelkich informacyj: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, 3-piętro, pok. Nr. 65. Konto PKO Poznań — Nr. 213.063.



Przy pięknej pogodzie Kraków obchodził uroczyście święto narodowe 3 maja. Na Błoniach widzimy ołtarz polowy, na którym w obecności tłumów została odprawiona Msza św. o błogosławieństwo dla Ojczyzny. (Fot. St. Mucha).

NA PIERWSZY KRAJOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY

który odbędzie się w Poznaniu od 26 do 29 czerwca organizuje się z diecezji krakowskiej pielgrzymka. Wyjazd z Krakowa nastąpi w czwartek 26 czerwca najprawdopodobniej rano, powrót najpóźniej 30 czerwca rano.

Koszta podróży klasą III tam i zpowrotem oraz koszta wspólnych masowych noclegów wyniosą 52 zł od osoby. Ponieważ o wyżywieniu w drodze i w Poznaniu każdy będzie musiał sam myśleć, przeto wskazanem jest zabranie z sobą odpowiednich zapasów; trzeba również zabrać koc i ręcznik. Kto z uczestników życzyłby sobie kwaterę wygodniejszą zechce wczas powiadomić o tem komitet pielgrzymki, oczywiście koszta takiej kwatery będą wyższe. — Dla orjentacji podajemy, że skromne wyżywienie w Poznaniu będzie kosztować dziennie 3—4 zł.

Ponieważ od otwarcia Kongresu dzieli nas zaledwie 5 tygodni, a pociąg, kwatery i t. d. musimy zamówić wcześnie, przeto prosimy zgłoszenia nadsyłać do 20 maja.

W pielgrzymce wezmą również udział Grupy Apostolstwa Modlitwy i Tercjarstwa.

Członkowie Apostolstwa Modlitwy zgłaszać się mogą osobiście codziennie od 5 do 20 maja od godz. 6·30 do 7·30 wieczorem w zakrystji kościoła Serca Jezusowego, Kraków, ul. Kopernika 26 lub listownie pod adresem: X. A. Żukowicz T. J. Kraków, ul. Kopernika 26.

Członkowie Tercjarstwa zechcą się zgłosić u swoich przełożonych tercjarskich.

Członkowie innych organizacyj, Bractw i wszystkie inne osoby z Krakowa i z prowincji mogą się zgłaszać za pośrednictwem organizacyj, lub wprost (także listownie) w redakcji Dzwonu Niedzielnego, Kraków, ul. Wolska 6., codziennie z wyjątkiem świąt między godziną 11 a 1. — Dokładną datę wyjazdu i inne szczegóły podamy później. *Komitet.*

Kapłan do domu chorego nie wnosi śmierci, ale Sprawcę Życia.

Córka moja zachorowała tak ciężko po porodzie, że sześciu lekarzy, którzy ją ratowali zwątpili o możności utrzymania jej przy życiu. Dawna moja bona do dzieci Anna Szybińska przyszła z relikwjami św. Teresy oraz z medalikiem Niepokalanego Poczęcia do chorej, które włożyłam pod głowę mej córki, zaś cały dzień modliłam się do Matki Boskiej z Lourdes i świątobliwej Wandy Malczewskiej. Anna nalegała, aby zaraz poprosić księdza z Olejami świętemi do chorej, która od początku choroby była bezprzytomna. W tej chwili zesłał mi Pan Bóg moją wielką przyjaciółkę Sodaliskę z synem, który na moją prośbę poszedł zaraz po księdza. Po udzieleniu przez kapłana Olejów św. córka moja więcej żadnych ataków nie miała. Choroba była tak ciężka, że nietylko my domowi, ale i ci, którzy wiedzieli o przebiegu choroby uważali to za wielki cud. Bo cudownem jest połączenie faktu załamania się choroby z otrzymaniem Olejów św. przez chorą.

Dziwny lęk, żeby nie powiedzieć przesąd, przed wezwaniem księdza do chorego powinien raz ustąpić głębokiej wierze, że w każdej chorobie co

najmniej równie jest ważny lekarz duszy jak lekarz ciała, a namaszczenie Olejami św. nie jest wyrokiem śmierci lecz lekarstwem dla ciała i duszy tak jak Kościół o tem poucza.

Pełna wdzięczności za łaskę uzdrowienia składam hołd i dzięki Boskiemu Zbawcy i Lekarzowi za ustanowienie tak dzielnego środka, który nie tylko duszę ale i ciało leczy. Nie nadarmo mówi Pismo Boże: »Choruje kto między wami? niech wwiedzie kapłanów kościelnych, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie a modlitwa wiary uzdrowi niemocnego, i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone«. (Jakób 5, 14 i 15).

Niech to będzie zachętą do wzywania podczas każdej choroby kapłana do łoża chorego nie czekając aż chory jest bliskim śmierci. Kapłan bowiem nie przynosi śmierci, ale Sprawcę Zycia.

Felicja Kowalewska żona lekarza.
Kraków, ul. Siemiradzkiego L. 19.

Co nam piszą.

Jeden z Przyjaciół Dzwonu, biorący udział w Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie nadesłał nam z drogi list, którego treścią dzielimy się z Czytelnikami.

Redakcja.

Neapol (Włochy) 4 maja.

Kongres Eucharystyczny, jak wiadomo odbywa się w posiadłości francuskiej, bo Kartagina leży we francuskim Tunisie. Ojciec św. wysłał na Kongres jako swego zastępcę kardynała — legata Lepicier'a rodem francuza. Otóż masoński rząd francuski chcąc się okazać uprzejmym gospodarzem Kongresu zaproponował Stolicy Apostolskiej, że przewiezie kardynała legata papieskiego z Neapolu do Tunisu na okręcie francuskim. Byłby to gest godny uprzejmego gospodarza i tak zwykły postępować wszystkie cywilizowane narody.

Ale cóż się dzieje? Oto jakiś wolnomyśliciel francuski dowiaduje się o tem wszystkiem, dalej więc na trybunę parlamentarną i zapytuje ministra spraw zagranicznych jakiem czołem masoński rząd francuski śmie wydawać państwowe pieniądze na przewożenie legata papieskiego. Minister w kłopocie, coś tam nieśmiało odpowiada . . . a tymczasem to zajście w rządzie włoskim w Rzymie wywołało cichą, ale wielką radość i w tej chwili niby przypadkiem włoskie towarzystwo okrętowe „Florio" ofiaruje Watykanowi swój statek „Citta di Napoli". Papież ofiarowany statek przyjął i legat jedzie na Kongres na statku nie francuskim, ale włoskim pod papieską banderą. Włosi śmieją się teraz z niegościnności socjalistów francuskich.

Warto tu przypomnieć, że legata na Kongres w Chicago witał rząd protestanckich Stanów Zjednoczonych przed 4 laty iście po królewsku, że zestawił cały duży pociąg „purpurowy", którym kardynała legata przewieziono z Nowego Jorku do Chicago, że w Nowym Jorku krociowe tłumy i prezydjum miasta witało go zupełnie urzędowo. I to było w protestanckiej Ameryce! Nie inaczej przyjmowała kardynała legata nawet Australja w Sydney'u przed 2 laty. — Liberali francuscy jak widzimy, przez swoją niechęć do Kościoła narazili się na śmiech i zarzut, że nie wiedzą co to gościnność. A bezreligijnością też daleko nie zajadą, bo nawet afrykańscy Mahometanie czują do nich niechęć także i dlatego, że nie mogą zrozumieć tego jednego: jak można żyć bez religji.

Jutro t. j. 5 maja przez Palermo ruszamy do Tunisu. Zasyłam serdeczne pozdrowienia. Bóg z Wami.

Z Tarnawy Dolnej.

Tarnawa Dolna leży w pow. wadowickim, duszpasterzem jej jest Ks. kanonik Franciszek Graca, pod którego patronatem, istnieją tutaj dwa Stowarzyszenia Młodz. Polskiej, męskiej i żeńskiej; do pierwszego z nich mam zaszczyt należeć, od samego jego założenia w roku 1924, i o jego działalności choć parę słów chcę napisać. Mianowicie oprócz zebrań miesięcznych, na których się wygłasza odpowiednie odczyty, deklamacje i pogadanki, a przez które kształtuje się umysł druhów, ku ich własnemu pożytkowi i społeczeństwa, urządzamy także przedstawienia, z których dochód przeznacza się na rozwój obu Stowarzyszeń. Stow. męskie utrzymuje także corocznie straż przy grobie Zbawiciela, podczas Wielkiego Piątku i Soboty, w mundurach żołnierskich i z karabinami, bez przerwy tak w dzień jak i w noc.

Stow. męskie posiada własną bibljotekę, z której wypożycza książki nietylko członkom lecz i każdemu żądającemu. Obecnie kilku druhów przez kursa rolnicze korespondencyjne im. St. Staszica, nabywa lepszych wiadomości rolniczych.

Należy nadmienić, iż ludność, naszej wioski zamało ma zrozumienia dla naszej pracy oświatowo-wychowawczej, i nie zachęca swych synów do wstępowania w nasze szeregi, lecz ich jeszcze odwodzi od tego zamiaru, woląc, by wyrastali na półdzikich ludzi, co tylko awantury wyprawiają gdy sobie podpiją w szynkach, (a mamy ich we wsi kilka) niż nauczyć się czegoś pożytecznego i zabawić się godziwie wśród druhów-kolegów. Pewna część ludzi ma nawet do nas pewne uprzedzenia, (zdaje mi się, iż to pochodzi zapewne z czytania gazet partyjnych, zwłaszcza organów „Wyzwolenia") powiadając, iż trzymamy z księżmi, którzy nas bałamucą i wodzą na swym pasku. Ale niech mówią co chcą, chociażby to i była prawda, to lepiej iść za kapłanem katol. niż za żydem-masonem. Zamiast popierać ruch oświatowy wśród młodego społeczeństwa, to pragną go jeszcze zgnębić, gdyż oświata przeszkadza im w ich niecnej pracy.

Parafja nasza składa się tylko z jednej wsi Tarnawy. posiada kościół, szkołę siedmioklasową, miał być też budowany „Dom ludowy", lecz jakoś nie skoro idzie z tem sprawa, chociaż Komitet został w tym celu wybrany jeszcze w roku 1928-ym; są u nas dwa tartaki parowe z stolarniami, rola u nas jest dosyć uboga bo górzysta, i większych gospodarstw niema wcale lub rzadko, ludność oprócz pracy na swych małorolnych gospodarstwach trudni się wyrobem różnego rodzaju krzeseł, które miejscowi kupcy rozwożą po całej Polsce, podtrzymując tem rzemiosłem swoje gospodarstwa, a na których bez pobocznego zajęcia nie da się wyżyć. Na ten raz kończę ten opis, gdyż i tak może rozpisałem się szeroko a w „Dzwonie" może miejsca tyle się nie znajdzie, i Ks. Redaktor nie mógłby mego listu zamieścić.

druh S. M. P. Tarnawa.

Z Męciny powiat Limanowa.

Dawno już do naszej gazetki nie pisałem, a przecież jest wiele różnych rzeczy. Mój Boże! jak to dawniej było miło i wesoło w maju, gdy prawie przy każdej kaplicy czy figurze wieczorem śpiewano nabożnie, teraz to ucichło jak skowronki w jesieni. W niedziele i święta śpiewają różaniec w kościele, a tu koło kościoła stoi młodzież jakby ją to nic nie obchodziło, a dopiero w ostatniej chwili pakuje się jak wróble spłoszone. Chodziły dawniej dziewczęta na wsi skromnie, teraz naśladują co widzą po miastach: lakierki, włosy zrurkowane, suknie po kolana, piersi i ramiona obnażone i to dziewczyna chrześcijańska? Kto temu winien? Rodzice co na wszystko pozwalają lub patrzą na to przez palce, a nawet niejedna matka cieszy się, że jej córka taka pani. Nie dawno temu przyjechał jeden gospodarz z Ameryki a widząc córki tak ubrane wlał im porządnie za skórę mówiąc: To ja w Ameryce tak ciężko pracował i oszczędzał, a wy tu tak szalejecie? Są i matki wzorowe co na to nie pozwolą ale mało takich. Zależy to od pasterza parafji ale więcej od rodziców.

Oświata postępuje naprzód, bo dawniej czytał gazetę tylko ksiądz, nauczyciel, urzędnik i pan we dworze, a teraz bardzo dużo czyta i włościan i mieszczan ale niestety gazet nie wydają aniołowie lecz ludzie, a ludzie są różni, to też jaki wydawca takie i pismo. Od

małego chłopca lubię czytać gazety i pisać do nich, a teraz gdy już minął 6-ty krzyżyk mam wiele o nich doświadczenia. Są gazety jałowe a nawet trujące duszę, a z jakim kto przestaje, takim się sam staje. Mam na to dowody, znam rodzinę, która była kwiatem parafji można ją było postawić za wzór jak P. Jezus małe dziatki, a gdy zaczęła czytać złe pisma, to i wiary św. się odrzekła i jest dziś zakałą i ostami parafji, w której mieszka. Nie nadarmo tak P. Jezus przestrzegał przed zgorszeniem i ludźmi złemi. Ja do najlepszych gazet zaliczam „Dzwon", „Posiew", „Gość Niedzielny" i „Gazetę Świąteczną".

Z powodu podrożenia trunków pijak choćby nie pamiętał na słowa Pisma św., iż „pijacy nie wejdą do królestwa niebieskiego" musi się teraz liczyć z kieszenią. Ale niestety po wojnie widać zdziczenie to też na weselu często bójki.

Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. Gdybyśmy słuchali należycie kazań i czytali pisma dobre, nie byłoby tyle złego na świecie. Niech wróci dawna pobożność do Matki Najśw. a wróci nie jeden ze złej drogi, ujdzie kaźni doczesnej i wiecznej.

Józef Serafin.

Skuteczna walka z niemoralnością publiczną we Francji.

Prasa pornograficzna we Francji otrzymała poważny cios na skutek interwencji członków związku obrony moralności publicznej, tak zwanych „Militants pour la moralite". W ub. roku delegacja francuskiej ligi odrodzenia moralności publicznej zwróciła się do władz państwowych z prośbą o interwencję w sprawie ogłoszeń w tych pismach. Prokuratorja wszczęła odpowiednie kroki. Obrona była zaciekła, ponieważ w grę wchodziły poważne sumy. Około dziesięciu pism tego rodzaju, zagrożonych bezpośrednio tą akcją, utworzyło specjalny syndykat, który doprowadził sprawę aż do izby kasacyjnej Niedawno zapadł wyrok w ostatniej instancji. Na mocy tego wyroku umieszczanie w pismach ogłoszeń o domach schadzek jest bezwzględnie zabronione, to samo dotyczy małych anonsów niemoralnych.

Po raz pierwszy od wielu lat wspomniane orzeczenie sądowe uderza skutecznie w tę prasę, która z pornografji zrobiła sobie znakomity przemysł. Areszty, nakładane od czasu do czasu przez policję na niektóre specjalnie skandaliczne numery, były zbyt rzadkie, by mogły przynosić straty wydawcom, i niekiedy stawały się nawet reklamą dla brudnych piśmideł.

Teraz natomiast, dzięki zakazowi umieszczania ogłoszeń, opłacanych bardzo drogo, wydawcy ci zostali boleśnie uderzeni po kieszeniach. Przypuszczają, iż dochody ich zmniejszą się o więcej niż miljon franków rocznie. Jeden tylko z nich poniesie stratę 500.000 fr. rocznie, co stanowi więcej niż połowę całego zysku z ogłoszeń w jego piśmie.

Zaledwie wyrok został ogłoszony, a już niektóre drukarnie wstrzymały wydawanie pism, które w zmienionych warunkach przyniosłyby im straty.

„Niema nic bezecniejszego — pisze „La Croix" — od tego wzbogacania się na niemoralności, praktykowanego niekiedy przez ludzi, którzy żyją na wielką stopę, mają własne okręty i wille w Deauville, są znani i poważani. Ludzie ci nie chcieli zrozumieć, że pieniądze ich cuchną. Izba kasacyjna stwierdziła to za nich".

Czy i u nas w Polsce nie należałoby pójść w ślady owych francuskich „militants pour moralite"? i zainteresować się bliżej różnemi „Bocianami", „Wolnemi żartami", „Erotikonami", „Uśmiechami" i inną pornografją?

Wiadomości ze świata katol.

O proces beatyfikacyjny Papieża Piusa X.

Do Watykanu przesłano z Wenecji obszerne akta wstępne procesu diezezjalnego, dotyczącego Papieża Piusa X. Każdy proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny poprzedzany jest przez specjalne badania biskupie. W sprawie Piusa X badania takie były przeprowadzane w trzech diecezjach, gdzie przed wyborem papieskim ks. Józef Sarto pełnił funkcje kapłańskie. Z chwilą przekazania akt odnośnym władzom watykańskim zakończyła się pierwsza część badań; obecnie po skontrolowaniu materjału diecezjalnego rozpocznie się w Rzymie właściwy proces kanonizacyjny. Akta procesu diecezjalnego, które oświetliły prace i cnoty Zmarłego, obejmuje kilkaset stron.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. a religja.

Niedawno temu ukazała się w tłómaczeniu z niemieckiego broszurka Edwarda Weitsch'a p. t. »Technika pracy umysłowej«, wydana przez »Zew«, Spółdzielnię Wydawniczą Młodzieży, Warszawa, 1930 r.

Książka interesuje nas z tego powodu, że pod podanym, obojętnym nazewnątrz tytułem kryje ataki pod adresem religii. I tak n. p. na str. 15 widzimy następujące zdania o Kościele i religji:

»Albowiem robotnik wierzy często w wiedzę tak, jak kiedyś wierzył w kościół. Pragnie od wiedzy tego, w czem kościół i religja zawiodły jego zaufanie, a mianowicie — przepisu odpowiedniego postępowania, przepisu powodzenia. Kościół i religja obiecywały w każdym wypadku skuteczność swoich środków (n. p. skuteczność modlitwy) i mogły bezkarnie do wierzenia podawać. Wiara w te niespełnione przyrzeczenia musiała ostatecznie podkopać zaufanie robotnika«. I t. p.

Przez tego rodzaju uwagi, które każdy człowiek, choćby jako tako wykształcony, odrazu uzna jako naiwnie błędne, jednakże broszurka powyższa jako popularyzacyjna staje się niebezpieczną dla wszystkich tych, którzy wierzą w zasadę, że prawdą jest, co jest wydrukowane, a zwłaszcza staje się niebezpieczną dla nieuświadomionych robotników, dla których również jest przeznaczona.

Bylibyśmy broszurkę tę pominęli milczeniem, gdyby nie to, że bardzo poważna instytucja przyjmuje za nią także odpowiedzialność, bo na str. 2 czytamy:

Wydano przy pomocy finansowej Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Mi-

sterstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego«.

Nowy dowód stosunku Min. W. R. i O P. do religji i Kościoła. Jak pogodzić to z oświadczeniem p. ministra Czerwińskiego, złożonem w Sejmie, o lojalnem i konstytucyjnem ustosunkowaniu się Ministerstwa do spraw religijnych?

Pielgrzymka polska na audjencji u Papieża.

Dnia 2-go maja rb. przed południem Papież przyjął na uroczystej audjencji 200 pielgrzymów polskich, udających się na kongres Eucharystyczny do Kartaginy. Na audjencji obecni byli: JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond, IIEE. Księża Biskupi Łukomski z Łomży, Przeździecki z Siedlec, Okoniewski z Chełmna, Radoński z Włocławka i Kubicki z Sandomierza, delegacje kapituł, 80 księży i osoby z różnych sfer, przeważnie z pośród inteligencji polskiej, pod przewodnictwem dyrektora pielgrzymki, ks. dr. Janickiego. Obecni byli również dyrektor Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, mgr. Zakrzewski, hr. Ostrowski, hr. Platerowa i in. Ambasadora polskiego reprezentował pierwszy sekretarz ambasady, Komarnicki.

Pielgrzymi ofiarowali Papieżowi wspaniały album wraz z ofiarami polskich sióstr Felicjanek, monografję kościoła polskiego w Rzymie i tomy roczników katolickich. Papież został powitany przez wszystkich gromkim okrzykiem »Niech żyje«, poczem obszedł całą salę dokoła, a Kardynał Hlond przedstawiał poszczególne grupy. Obok tronu papieskiego zasiedli, biskupi i przedstawiciel ambasady, poczem Papież wygłosił niezwykle serdeczne przemówienie, w którem zaznaczył, jak nieporównanie więcej cieszy się zawsze z każdej pielgrzymki polskiej i wita je u siebie w domu. Zawsze żywo stoją Mu przed oczyma lata spędzone wśród Polaków, w tej Polsce, którą jako Wizytator Apostolski i Nuncjusz, przebiegł wzdłuż i wszerz, tak, że jeden z biskupów polskich przyznał, ›i Nuncjusz dotarł nawet w jego diecezji tam, gdzie on sam jeszcze nie był. Wspomnienia te są dla Papieża zawsze najmilsze. Teraz Papież cieszy się, że pielgrzymi, jadąc do Kartaginy, odwiedzili Rzym i Stolicę św., czyniąc przez to akt wiary i akt nabożeństwa Eucharystycznego.

Złożywszy serdeczne życzenia, Ojciec św. poprosił Kardynała Hlonda, by powtórzył po polsku Jego przemówienie, poczem udzielił Swego błogosławieństwa i wysłuchawszy hymnu »Boże, coś Polskę« opuścił salę, żegnając pielgrzymów po polsku słowami »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«.

Rekolekcje akademików z „Odrodzenia".

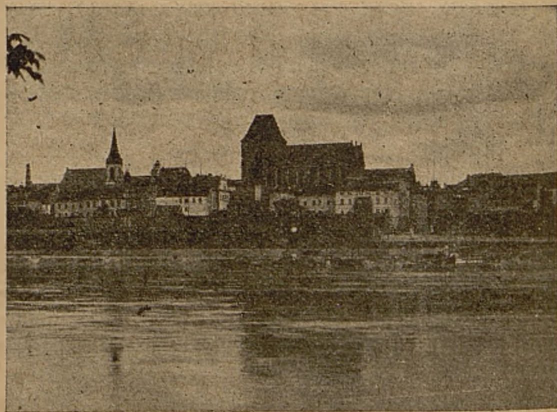
W sławnem opactwie Cystersów w Mogile pod Krakowem przed świętami Wielkanocnemi odbyły się rekolekcje zamknięte dla członków katolickiej młodzieży akademickiej »Odrodzenie«. W rekolekcjach wzięła udział wcale pokaźna, jak na pierwszy raz, grupa młodzieży z Krakowa, Warszawy, Lwowa i Górnego Śląska. Protektorat nad rekolekcjami objął Xiążę — Metropolita Sapieha, który też udzielił rekolektantom Komunji św. Nauki rekolekcyjne wygłosił X. Prof. Korniłowicz Uczestnicy rekolekcyj wysłuchali także interesującego referatu O. Grzegorza Cystersa o ruchu liturgicznym.

Praca społeczna katolików amerykańskich, a radjo.

W sześciu miastach Stanów Zjednoczonych katolicy mają własne radjowe stacje nadawcze albo korzystają z określonych godzin, przeznaczonych na audycje katolickie. Towarzystwo »National Catholic Welfare Conference« prowadzi rokowania, by stworzyć całą sieć stacyj o charakterze czysto katolickim, których audycje byłyby transmitowane w kraju i poza jego granicami. W New Yorku stację nadawczą już przed kilku laty założyli OO. Pauliści. W ich ślady poszli księża Jezuici, którzy wybudowali trzy stacje: w Milwaukee, St. Louis i New. Orleans. Każdego roku na tych nowoczesnych, ważnych placówkach akcji społecznej stosowane są nowe metody głoszenia nauk ewangelicznych. Dalszemu rozwojowi pracy na tem polu stanął narazie na przeszkodzie brak środków.

Toruń.

W miejscu, gdzie się stykały trzy dzielnice polskie, Ziemia Chełmińska, Mazowsze i Kujawy, nad rzeką Wisłą powstała początkowo mała osada, nazwana Toruniem. Krzyżacy, których tu w r 1230 sprowadził książę polski Konrad Mazowiecki, zbudowali w Toruniu potężny gród, obok którego powstały dwa miasta, Stary i Nowy Toruń. Dzięki bardzo ważnemu znaczeniu handlowemu Toruń szybko się rozwinął, a znowu dzięki położeniu miasta nad szeroką Wisłą kupcy toruńscy prowadzili handel pomiędzy Krakowem a Gdańskiem. Toruńczycy pobierali cła cd Krakowa, Gdańska i innych miast nadwiślańskich.



Ogólny widok Torunia.

Miasto będące pod panowaniem Krzyżaków wskutek wojen Zakonu z Litwą i Polską zubożało, gdyż pieniądze na ten cel pobierali Krzyżacy od miasta. Oburzało to szlachtę i mieszczan, to też wkrótce w r. 1453 udało się poselstwo do króla Kazimierza Jagiellończyka,

ofiarując mu ziemie pruskie. W międzyczasie Toruń wypowiedział posłuszeństwo Krzyżakom. Toruńczycy zdobyli i zburzyli zamek krzyżacki. W r. 1466 przybył tu król polski Kazimierz Jagiellończyk, by odebrać hołd od mistrza krzyżackiego. W r. 1495 przyjmował ten sam hołd król Jan Olbracht.

Różne koleje przechodził potem Toruń. Ostatecznie w r. 1793, po drugim rozbiorze Polski, dostał się pod panowanie pruskie, lecz



Pomnik Kopernika w Toruniu.

już w r. 1806 powrócił do Polski, wchodząc w skład Księstwa Warszawskiego. Z upadkiem Księstwa Toruń znowu zajęli Prusacy i gospodarzyli w nim przeszło 100 lat.

Dnia 18 stycznia 1920 r. zajęły Toruń wojska polskie pod dowództwem generała Hallera i miasto wróciło tem samem do Rzeczypospolitej Polskiej. Toruń stał się siedzibą województwa pomorskiego.

Toruń posiada wspaniałe, monumentalne kościoły i budynki, które budzą ogólny podziw. Najdawniejszym kościołem toruńskim jest kościół św. Jana: najstarsza część prezbiterjum pochodzi z roku 1250. W tym to kościele został ochrzczony sławny nasz astronom, ks. Kopernik. Tu także znajduje się serce króla Jana Olbrachta, rażonego apopleksją z powodu niestawienia się mistrza krzyżackiego dla oddania powtórnego hołdu.

Kościół N. Panny Marji został zbudowany około r. 1270. Ma on najwspanialsze wnętrze ze wszystkich kościołów toruńskich. Od połowy 16 stulecia kościół ten był w ręku protestantów, poczem w r. 1724 stał się znowu katolickim kościołem.

Trzecim kościołem starym jest kościół św. Jakóba, Założony w r. 1309. W r. 1558 zabrali ten kościół protestanci, by go w r. 1667 zwrócić OO, Benedyktynom, mającym obok swój klasztor. Kościół św. Jakóba odznacza się pięknym gotyckim stylem i należy do najpiękniejszych w Polsce.

Toruń posiadał jeszcze kilka kościołów, które zostały jednak przez Niemców za czasów niewoli rozebrane.

Z świeckich budynków najstarszym był zamek krzyżacki, który jednak został przez Toruńczyków zburzony. Staromiejski ratusz stanowi też ozdobę miasta. Styl ratusza i wieży belgijski, przywieziony tu przez kupców z Flandrji francuskiej. Ratusz w Toruniu jest kopją sukiennic w miejscowości Ypern w Belgji. Naprzeciw ratusza wznosił się dawniej wspaniały dwór



Kościół N. P. Marji w Toruniu.

Artusa zburzony pod koniec XVIII w. W nim zawarto drugi pokój toruński w r. 1466.

Zdawałoby się, że Toruń jest miastem zniemczonem. Tak jednak nie jest. Zbudowany na miejscu dawnej kujawskiej osady, mimo niemieckich rządów i protestantyzmu polszczył się ustawicznie. Pierwsi osadnicy niemieccy starali się miasto zgermanizować. Nie przyjmowano nawet do cechów polskich rzemieślników. Mimo to wkraczał wszędzie żywioł polski, bo Polak skoro wszedł do otoczenia niemieckiego nie uległ zniemczeniu, lecz powodował polszczenie niemieckiego mieszczaństwa. O tem świadczą najlepiej ławki kościelne w Toruniu z 90 procentami nazwisk polskich. I dzisiaj to miasto promieniuje swą polskością.

Mieczysław Wargowski.

Podziękowanie.

Sodalicja Marjańska Inteligencji Męskiej (Sekcja Propagandy) składa najgorętsze podziękowanie P. T. Członkom Sodalicyj krakowskich t. j. Sodalicji Inteligencji Męskiej i Żeńskiej za to, że przez czynną i wydatną współpracę w dniu 6 kwietnia b. r. przyczynili się do propagandy książki religijnej.

Nieprzebrane skarby, dostępne wszystkim a jednak dotąd mało wyzyskane.

I cóż to za kopalnia skarbów, któremi możemy wzbogacić siebie i bliźnich a zboga cić docześnie i wiecznie? Poprowadzę was chętnie, do tej kopalni, bo wstęp otwarty, bezpłatny, dozwolony każdemu. Tą kopalnią to cierpienie przyjęte z pokornem poddaniem się Woli Bożej, ofiarowane za Kościół św., na korzyść dusz; tą kopalnią to „Apostolstwo Chorych“. O nim słów parę posłuchajcie:

I. Jaki jest początek Apostolstwa Chorych, jaki cel jego?

Apostolstwo Chorych jest to pobożne stowarzyszenie, powstałe w Holandji w r. 1925 staraniem czcigodnego Księdza proboszcza z Bloemendaal w diecezji Haarlem a założone kanonicznie 5 marca 1927 w opactwie benedyktyńskiem św. Pawła w Wisques.

Rozszerzajmy Apostolstwo chorych, gdyż przez nie rozszerzamy królestwo Boże na ziemi. Serca nasze niech pałają pragnieniem, by wszystkie serca znały, kochały i wielbiły Pana i Boga naszego. — Apostolstwo chorych dzielnym do tego środkiem.

Celem Apostolstwa Chorych jest zrobić z chorych Apostołów, przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie swych cierpień za Kościół św., dla zbawiennego pożytku dusz. — Uświęcając tak swe cierpienia znajdą w tem chorzy najlepszą dla siebie pociechę i pomnożą swe zasługi.

II. W ten sposób zniesione cierpienie darzy chorych wielką duchowną korzyścią. Zdarza się, że chory jest osamotniony i dotkliwie czuje to opuszczenie zwłaszcza, gdy nie może dłuższy czas brać udziału w nabożeństwach kościelnych. Myśl chorego obraca się wtedy przeważnie koło jego cierpień a to zwiększa tylko jego smutek i sprowadza nieraz rozgoryczenie. Gdy jednak, zamiast nieustannie zajmować się sobą, chory pomyśli, ile chwały oddać może Panu Bogu uległem poddaniem się Najświętszej Jego Woli, jak pożytecznym może być, mimo choroby, a właśnie przez nią, czyż nie dozna prawdziwej ulgi i pociechy? Czuje, że nie jest nieużytecznym, ani ciężarem dla otoczenia. Zwolna dochodzi nawet do tego, że umiłuje swe cierpienie, a wspierany łaską Bożą uważać się będzie za szczęśliwego a nawet za szczególniej od Pana uprzywiljowanego. Zrozumie, że cierpienie jest niewyczerpaną kopalnią, ukrytem bogactwem nie tylko dla niego samego, ale dla dobra dusz, dla Kościoła św. na chwałę Bożą. Jakże to podnosi cenę cierpienia.

By te skarby nie marniały, lecz przynosiły chwałę Bogu a duszom ułatwiały zbawienie, Duch najświętszy natchnął w Holandji pewnego kapłana myślą założenia „Apostolstwa chorych“. O nim słów parę posłuchajcie:

Cokolwiek uczyniono kiedykolwiek dobrego w świecie, działano przez cierpienie. Takie jest prawo Golgoty, prawo Ukrzyżowanego Zbawiciela! To też chorzy, uświęcający swą chorobę, prowadzą dalej dzieło Odkupienia względem swej rodziny, Ojczyzny, Kościoła św. i całej ludzkości, uzupełniają według słów św. Pawła, to co niedostaje Męce Chrystusowej. Dla cierpiących w sposób tak święty czyż cierpienie nie jest dobrodziejstwem, podczas gdy dla buntujących się przeciw najświętszym rozporządzeniom Bożym, dla oziębłych staje się cięższkiem i niepożytecznem.

„Apostolstwo chorych“ jest stowarzyszeniem, duchown. którego celem jest zebranie dobrodziejstw, zawartych w cierpieniu i wykorzystanie ich nietylko dla dobra Kościoła i dusz, ale przedewszystkiem dla dobra samychże chorych i cierpiących.

Warunki przyjęcia: Zapisać się mogą osoby chore, osłabione, wiekowe, dotknięte kalectwem i t. p.

Żąda się jedynie, aby chorzy:

1. przyjęli swe cierpienia jako z Ręki Bożej,
2. Znosili je w zjednoczeniu z Najśw. Męką Jezusową.
3. Ofiarowali je Panu Bogu za zbawienie świata.

Ta rezygnacja pełna zasługi nie wyklucza jednak pragnienia wyzdrowienia, o ile to zgodne z Wolą Bożą.

Trzeba wreszcie posłać do Sekretarjatu swój dokładny adres, celem wpisania się do Apostolstwa chorych.

Nie wymaga się żadnej opłaty. Sekretarjat, ufając, że Boża Opatrzność otoczy swą opieką to wzniosłe Dzieło, poprzestaje chętnie na dobrowolnych ofiarach chorych, lub na ofiarach ich krewnych i przyjaciół.

Na razie zbiera adresy na członków w Polsce inicjatorka, p. Kazimiera Berkanówna. Poznań, Matejki 53.

Po otrzymaniu dokładnego, wyraźnego adresu, chorzy otrzymują kartę wpisową.

Odznakę poświęconą, która ma dopomóc choremu do współdziałania z łaską Bożą i do uświęcenia swych cierpień, do ugruntowania się w duchu tego rodzaju apostolstwa przez akty wiary, rezygnacji, gorliwości.

Za granicą sekretarjaty wysyłają chorym cyrkularz p.t. „Posłaniec“. Są to dla chorego jakby odwiedziny dobrego przyjaciela.

Zwraca się uprzejmie uwagę, by osoby wpisane nie zadawalniały się samem tylko wpisaniem.

Chorzy utrzymują zwykle stosunek z sekretarjatem, donoszą o wyleczeniach lub śmierci Członków. Wyleczeni, jeżeli sobie tego życzą, otrzymują nadal „Posłańca“, ażeby przez to rozpowszechniać to zbożne Dzieło między innemi choremi.

Rozwój Apostolstwa chorych. Obecnie liczy Apostolstwo chorych 15.000 członków w Holandji, Belgji, Prowincjach nadreńskich, oraz przeszło 2.000 we Francji.

Poleca się gorąco rozszerzanie Apostolstwa chorych Czcigodnym Kapłanom, Siostrom zakonnym, zwłaszcza pielęgnującym chorych pielęgniarzom i pielęgniarkom, wszystkim, których obchodzi los chorych.

Korzyści duchowne. Staraniem Sekretarjatu odprawia się codziennie Msza św. za Członków Ap. Chorych, za dobrodziejów żyjących i zmarłych, za podwyższenie Kościoła oraz na intencje Apost. Ch. a w niedziele za tych chorych, którzy nie mogą wysłuchać Mszy św. Członkowie Ap. Ch. mają także udział w nieustającej nowennie odprawianej codziennie po Mszy św. w Burges przed statuą N. Serca P. Jezusa wobec otwartego Tabernaculum Sekretarjat francuski oddał swych Członków pod opiekę św. Józefa.

Dzień chorych. O ile okoliczności pozwalają urządza się dzień chorych lub triduum. Chorzy o ile to możliwe są przyprowadzani, przynoszeni, przywożeni do kościoła dla wysłuchania Mszy św., po której udzielone im bywa błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Łączą się więc chorzy z Najśw. Hostją, oni, którzy są również żywemi ofiarami, poświęconemi na cześć Panu Bogu. Tak jak w Lourdes towarzyszą im infirmerzy i tragarze będący nieraz ze sfer wysokich.

Tak zorganizowane jest Apostolstwo chorych za granicą. Dałby Pan Bóg, by Dzieło tak obfite w zbawienne skutki zakwitło i rozwinęło się pomyślnie w naszej drogiej, odrodzonej ojczyźnie. Przyjaciółka chorych.

Czytajcie i rozszerzajcie „Dzwon Niedzielny".

Dlaczego płody rolne są tanie?

Słyszy się powszechne skargi wśród rolników na niesłychanie niskie ceny płodów rolnych, które nie pokrywają kosztów produkcji i powodują ubożenie, a nawet zadłużenie rolnika. Ten objaw życia gospodarczego budzi żywe zaniepokojenie wśród całego społeczeństwa. Rolnictwu oddaje się 61% ludności w Polsce, jeśli więc taki odsetek ludności ubożeje, to można śmiało powiedzieć, że kraj ubożeje, tembardziej, że ubogi rolnik nie będzie nabywał artykułów przemysłowych, co może pociągnąć za sobą zastój w przemyśle.

Należałoby sobie dokładnie uświadomić, jakie przyczyny wpływają na sprzedaż płodów rolnych poniżej kosztów własnych — częste zjawisko wśród rolnictwa, a wyjątkowe w przemyśle — aby móc znaleść środki zaradcze.

Przemysłowiec, czy kupiec prowadzi rachunkowość i zna dokładnie własne koszta, a doliczywszy swój zysk, poznaje cenę sprzedaży. Gdy na rynku danego towaru jest zbyt dużo czyli gdy t. zw. podaż jest wielka, przemysłowiec obniża cenę, zadowalniając się mniejszym zyskiem, jeśli zaś i to nie wystarcza, to nie sprzedaje ze stratą, lecz szuka porozumienia z innymi przemysłowcami i łącznie postanawiają bądźto ograniczyć produkcję, bądźto przedsięwziąść wspólny koszt i wysiłek, aby zdobyć rynek zagraniczny dla swego towaru, bądźto wprowadzają pewne zmiany, ulepszenia, a jeśli wszystko zawodzi, to zmieniają całkowicie produkcję.

Rolnik nie zna po większej mierze swych, kosztów produkcji i nie wie, kiedy zaczyna sprzedawać ze stratą. Na szerokiej przestrzeni wszyscy podobnie uprawiają, niema wynalazków czy patentów ochronnych, stosują zawsze jednakowy płodozmian, bo rola tego rzekomo wymaga, choć w danym okresie, powiedzmy, żyto jest tanie,

WALERY ŁOZINSKI

CZARNY MATWIJ

71 Powieść z życia ludu górskiego.

Drobny strumyk utonął niejako w tej jamie i dopiero napełniwszy ją do wierzchu, mógł wymknąć się do dalszego biegu. Oczywiście, że przez to musiał utworzyć rodzaj wiru, który wiecznie pienił się i szumiał głośno.

Dla zabobonnego ludu, który wszystkie niezwyczajniejsze zjawiska natury z swemi przesądnemi wiąże wyobrażeniami, miała i ta wyrwa swą właściwą nazwę i swe zabobonne znaczenie.

Było to jak mówiono siedlisko strasznego topielca, to jest złego ducha, który powstał z człowieka, co w nurtach wody szukał samobójczej śmierci. Topielec taki czuje największą rozkosz utopić jakiego żyjącego człowieka, ponieważ jednak władza jego rozciąga się tylko w pewnym ściśle ograniczonym obszarze, więc różnymi sposobami sili się przywabić do siebie człowieka. Wnet jęczy i kwili jak dziecię podrzucone, wnet charcze i stęka jakby jakiś zaskoczony chorobą przechodzeń, wnet śmieje się tak powabnie i nęcąco, że każdemu wydaje się, jak śmiech swawolnej dziewczyny.

Ale biada, kto usłucha zwodniczego głosu! przepadł na wieki, gdy się tylko zbliży do topielcowej kryjówki!

Znają się już poczciwi górale na tych wszystkich wabikach topielca, i nie łatwo da który złowić się w jego objęcia. Najgorzej jednak, gdy topielec połączy się obłędem, z innym osławionym duchem, którego największą rozrywką omamiać zmysły podróżnych i sprowadzać ich na błędne drogi.

Obłęd sam nie wiele złego zrobi człowiekowi, najwięcej że go całą noc będzie wodził po najdzikszych ostępach i wertepach, a nad samym rankiem postawi w tem samem miejscu, skąd go wziął pod swe niewidome przewodnictwo.

Biada jednak, jeżeli obłęd połączy się z topielcem lub innym jakim złym duchem, wtedy omamiając zmysły nieszczęśliwego wędrowca, zawiedzie go wprost w ramiona zguby niechybnej.

a kukurydza lebiejby popłacała. Rolnik trzyma się wciąż utartych sposobów, przemysłowiec bada i uczy się ustawicznie dlaczego i jak zapowiadają się warunki, aby w lot z nich skorzystać.

Są pewne niekorzystne warunki, których rolnik zmienić nie potrafi, a ponosi od nich wielkie nieraz straty. Tu zależy bezwzględnie wielka zawisłość od przyrody (grad, posucha, słota), dalej wielka ilość inwentarza, który więzi bezprocentowo duży kapitał, a tylko przez krótki czas jest wyzyskiwany, pozatem leży rdzewiejąc (inwentarz martwy) lub stoi bezczynnie (konie w zimie). Do niekorzystnych warunków należy również trudność przechowywania płodów rolnych (gnicie) lub przewożenia, co w latach urodzaju powoduje taką podaż na małej przestrzeni, że ceny spadają daleko poniżej kosztów własnych.

Ten sam zresztą objaw gwałtownego obniżenia ceny widzimy każdego roku, tuż po zbiorach. Wielka liczba rolników z dotkliwej potrzeby grosza, sprzedaje na wyścigi w jesieni swe płody i powoduje nadmierne obniżenie ceny przez taką konkurencję. W niektórych krajach, gdzie zrozumienie swych interesów jest większe, zrzeszają się rolnicy w spółdzielnie i wspólnemi siłami bronią się przed temi przykremi następstwami. Urządzają się różnie. Jeśli chodzi o zboże, to zarząd spółdzielni, złożony z ludzi fachowych, przyjmuje na długo przed zbiorami, zamówienia z przedpłatą od wielkich przedsiębiorstw młynarskich czy kupców. Zarząd zajmuje się sprzedażą, żaden z członków nie sprzedaje na własną rękę, a za zboże dostawione do spółdzielni otrzymuje cenę przeciętną, jaka się kształtowała przez cały rok — od jednych żniw do drugich. Bardzo często dostaje członek część pieniędzy przed dostarczeniem zboża, przedpłaty zebrane od kupców dostarczają na to funduszu, resztę zaś po zamknięciu rachunków gdy dokonano rozsprzedaży. W ten sposób każdy członek czy oddał zboże w jesieni, czy na wiosnę, otrzymuje jednakową, przeciętną cenę. Spółdzielnie lepiej rozwinięte posiadają własne elewatory t. j. składy na zboże, urządzone tak, aby zboże ani nie zatęchło, ani też nadmiernie nie wysychało, przyczem dokonują sortowania zboża, co również wpływa na wyzyskanie lepszych cen. Zakupują też na wspólny rachunek maszyny, aby prędzej i lepiej zbierać, a maszynę dobrze wyzyskać.

Takie spółdzielnie wpływają również na specjalizację t. j. wydoskonalenie jednej gałęzi produkcji. Obiera się tę gałąź, która ma najlepsze widoki rozwoju, dla niej zdobywa się różne doświadczenia, udoskonala i wyzyskuje należycie inwentarz, wyszukuje drogi zbytu.

Dla uzyskania lepszych cen na płody rolne należy sobie życzyć trzech rzeczy: 1) organizacyj wśród rolników (spółdzielń czy innych stowarzyszeń) 2) specjalizacji w uprawie czy hodowli, i 3) rozwiniętego przemysłu po całym kraju, któryby skupiał wielką ilość ludzi po miastach, głównych konsumentów, aby nie być zmuszonym przewozić daleko płodów rolnych i brać śmiesznie niskich cen za produkt. *J. Rzeźnikiewiczówna*

studentka W. S. H.

Polecenia wydawnictwa.

Zwraca się uwagę P. T. Księży na wydawnictwa Akcji Katolickiej Diecezji Łódzkiej, które są nieocenioną pomocą przy wprowadzeniu w czyn haseł Ojca św.

„Akcja Katolicka — Zasady pracy” w swych artykułach fachowych sił polskich omawia poszczególne dziedziny pracy duszpasterskiej, pod kątem wymagań doby obecnej w myśl wskazań papieża Piusa XI.

„Katolicka Akcja prasowo-kolportażowa“ — Ks. Cz. Stańczaka w sposób praktyczny ujmuje trudny problem kolportażu dzieł, broszur, ulotek katolickich wśród najszerszych i najbiedniejszych warstw.

Topielec Czartowskiej debry miał to dobrego do siebie, że lubo mnóstwo obłędów przesiaduje na Beskidzie, z żadnym jakoś czy nie mógł czy nie chciał zawrzeć sojuszu wzajemnej pomocy i musiał na własne ograniczać się siły. Przez to jednak nie był tak strasznym, bo Czartowską debrą mało kto przechodził, a i ten, komu tamtędy szła droga, miał się dobrze na baczności przed ponętami topielca, zresztą i nieco za trudno przyszłoby mu złazić z stromej ściany do jego siedliska.

Toż krótko mówiąc, topielec Czartowskiej debry nie był wcale tak strasznym i niebezpiecznym jak inni jego bracia i koledzy. Być może, że już zbytnia starość osłabiła jego zapalczywość na życie ludzkie, lub może władca piekieł dał mu już chleb łaskawy i pozwolił siedzieć spokojnie w tym dzikim ostępie.

Wiedziano wprawdzie na całym Beskidzie o ego siedlisku w Czartowskiej debrze, ale nikt sobie nie przypominał, aby stał się sprawcą jakiego nieszczęścia.

Najwięcej, że go ktoś posłyszał, jak się pluskał w jamie i czasem sam do siebie gadał po cudzoziemsku.

Od tego topielca źródła czy gniazda aż po parów przybierała przepaść Czartowskiej debry nazwę Sołtysiego wąwozu.

Od czego właściwie wyprowadzała się ta nazwa, nie wiedział nikt w okolicy, istniała jednak od niepamiętnych czasów.

Do Sołtysiego wąwozu runął, jak wiemy z pierwszych rozdziałów, trup Maksyma Borby. Przystęp do wąwozu był niezmiernie trudny nawet od tego poprzecznego parowu, toż dopiero ze świtem nazajutrz mogli rewizorzy spuścić się w dół i szukać ciała.

Nie znaleźli go jednak nigdzie; prócz wielkiej kałuży krwi na jednem miejscu, nie pozostał żaden inny ślad po Maksymie.

Różne stąd urosły domniemania. Zdawało się wszystkim istnem niepodobieństwem, aby Maksym przeszyty kulami i powalony w taką przepaść okrutną mógł ocaleć jakim sposobem, chodziło tylko o to, gdzie się podział trup.

Jedni twierdzili, że tej samej nocy jeszcze musiały do parowu zlecieć się wilki i rozwlekły ciało i kości nieszczęśliwego na wszystkie strony, inni składali zniknięcie trupa na kark piekielnego mie-

Ogłoszenia Związków Katolickich Stow. Młodzieży Polskiej diecezji krakowskiej.

Przypominamy wszystkim' Stowarzyszeniom Młodzieży Żeńskiej, że w czwartą niedzielę maja to jest 25-go maja obchodzimy nasze **ŚWIĘTO DRUHEN.** Niech młode Polki w całej Rzeczypospolitej zjednoczą się w tym dniu u stóp Swej Patronki a Królowej naszej Ojczyzny.



Odprawa prezesów i wydziałowych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej okręgu wadowickiego. W środku siedzą: p. Jesionek wicepatron S. M. P. z Frydrychowic i sekretarz jen. Związku S. M. P. X. Pankiewicz.

Odprawa Wydziałów S.M.P. okręgu kalwaryjskiego odbędzie się dnia 18 maja w Kalwarji Zebrzydowskiej. Zbiórka o godz. 8 rano w Ochronce. Po wspólnem nabożeństwie obrady. Na porządku dziennym oprócz kwartalnych sprawozdań prezesów i programu pracy, sprawa zlotu i zawodów okręgowych.

Odprawa Wydziałów S. M. P. okręgu nowotarskiego odbędzie się w Nowym Targu dnia 18 maja. Zbiórka w lokalu S. M. P. na wikarjówce o godz. 8,30. Po wspólnem nabożeństwie obrady. Porządek dzienny jak wyżej odprawy okręgu kalwaryjskiego.

Kącik lekarski.

Brak apetytu (anorexia) powodowanym być może przez różne sprawy chorobowe. Do najpopolitszych źródeł tejże przypadłości zaliczają się pewne schorzenia żołądka (rak), blednica, anemja, gruźlica, zatrucia narkotykami, rozmaite choroby infekcyjne, choroby nerwowe i psychiczne, stany depresji duchowej, błędy dietetyczne i t. p. Zasadniczą podstawą leczenia w każdym wypadku winno być ustalenie i zniweczenie istotnego tła chorobowego. — Pozatem staramy się o pobudzenie funkcji żołądka. — Dobrze jest przed rozpoczęciem używania służących temu celowi środków przeprowadzić 1-2 dniowy post, a zatem wstrzymywać się przez ten czas od spożywania dużych ilości pokarmu. Po tem należy zastosować leki wpływające na łaknienie, a temi są mineralne wody kwaskowate, napary ziół gorzkich (np. piołunu, centurji), których najlepszą mieszankę wyraża recepta:

Rp.
Hbae centaurii min. 40
Hbae menthae piper.
Cort. cinamoni aa 20.

Nadto w przypadkach braku łaknienia ważną jest rzeczą uregulowanie wypróżnień, co znowu da się często uzyskać przez codzienne picie naczczo szklanki zimnej czystej wody lub filiżankę mine-

---

szkańca Wilczej szczęki, inni wreszcie przebąkiwali o topielcu.

Lecz koniec końców trup się nie znalazł nigdzie, a i sławny bakuniarz Maksym Borba nie pojawił się nigdy więcej.

Lecz nie sam tylko on jeden zniknął owej nocy. Wraz z nim zniknął jeszcze ktoś inny, o którym dotąd może nawet z ujmą artystycznej strony powieści wszelkiej wystrzegaliśmy się wzmianki, aby przedwcześnie nie osłabić interesu dla opowiadania.

Zbliżamy się jednak szybko do rozstrzygającej chwili i ta ukrywana dotąd troskliwie tajemnica rozsłoni się niebawem przed naszemi oczyma.

Od strasznego zgonu Maksyma Borby większy jeszcze przestrach wiał od Czartowskiej debry i miejsce to jeszcze rzadziej niż pierwej ściągało ku sobie wędrowców.

XVIII. Salto mortale.

W tej chwili szybkim krokiem zbliżali się ku Czartowskiej debrze nasi dwaj nocni podróżni, Czarny Matwij i Lajos.

Chmury na niebie rozwiały się doreszty. Księżyc jasno oświecał dziką okolicę, oba olbrzymie szczyty Czartowskiej debry jeżyły się już wyraźnie przed oczyma.

Obaj wędrowcy mają przebyć jeszcze szeroką kępę zarosłą jałowcem, nim dotrą do ścieżki co do znanego nam prowadzi przejścia nad przepaścią i Sołtysim wąwozem.

Czarny Matwij szedł milczący w ponurem zamyśleniu, a i Lajos nie miał już znać ochoty do dalszych zwierzeń, bo z zwieszoną na piersi głową postępował oniemiały za swym przewodnikiem.

Uszli dobrą staję, gdy w tem Matwij przystanął i pilnie nadstawił uszy.

Lajos podniósł głowę zaniepokojony.

— Cóż to? – zapytał.

Czarny Matwij skinął nań ręką, jakby się dalszej obawiał przerwy i dobrą jeszcze chwilę słuchał nieruchomie.

— Zdawało mi się, — przemówił, wyciągając rękę ku lewej stronie, – że jakieś głosy zalatują od wądołu. *C. d. n.*

ralnej gorzkiej wody np. «Franz-Jozef» lub «Hunyadi'ego». Niemałe też znaczenie lecznicze posiada przestrzeganie odpowiedniej diety, więc unikanie potraw ciężko strawnych, zepsutych, nieświeżych oraz wystrzeganie się przeładowywania żołądka nadmiarem pokarmu. Dodatnio na apetyt oddziaływują kąpiele rzeczne i morskie, ruch na świeżem powietrzu, pobyt w górach no... i dobry humor. Jeżeli po takiem leczeniu apetyt nie wraca, należy przypuścić, że istnieje poważne tło chorobowe i stąd w wypadkach tego rodzaju nie wolno dalej samemu bawić [się w lekarza, lecz] bezzwłocznie należy poddać się dokładnemu fachowemu zbadaniu i leczeniu.

Odpowiedzi Redakcji.

E. F. Kraków. Cieszymy się bardzo, że Dzwon się Pani podoba i przynosi czasem garść wiadomości z parafi, z której Pani pochodzi. Wiersza umieścić nie możemy, bo forma słaba, choć widać wielką cześć dla Najśw. Panienki. **W. Kuglin** nie możemy umieścić. **J. R. Kraków** obydwoma rękami podpisujemy się pod wezwaniem do walki z alkoholem, ale wiersza nie możemy drukować, bo rymy bardzo pospolite n. p. Czy nie mamy rozumu, by się pozbyć wódki, rumu? Radzimy pisać prozą. **Z Mogilan** umieścimy. **Z. Kalinowski Kikół** 20 egz. okazowych wyślemy.

Zawiadomienie.

Staraniem Sióstr z III zakonu św. Franciszka, odbędą się rekolekcje zamknięte w Trzebini u OO. Salwatorjanów 19 maja b. r.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

31 miljonów ludności w Polsce. Główny Urząd statystyczny obliczył w przybliżeniu liczbę ludności w Polsce, która wynosi 30.732 000 osób.

Na tegorocznych targach Poznańskich łatwo poznać ciężkie położenie gospodarcze Polski, gdyż udział w nich polskich wystawców jest b. mały. Podczas gdy w latach ubiegłych liczba ich dochodziła do 2.000, to obecnie nie przekroczyła nawet 200.

Konferencja dla ustalenia polityki rolnej. Minister rolnictwa zwołał na 23 i 24 bm. konferencję centralnych organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych, poświęconą polityce rolnej w roku 1930/1. Konferencja ta ustali żądania rolnictwu z zakresu polityki zbożowej, potrzeb kredytowych oraz artykułów rolnych, jak również określi stanowisko rolnictwa wobec programu rolnego Niemców.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem. W Zagłębiu Dąbrowskiem na kopalniach »Juljusz«, »Kazimierz« i »Jakób« wybuchł strajk 1.400 górników. Powodem strajku jest sprawa niewliczania do szychty czasu zjazdu i wyjazdu robotników na kopalniach.

10-dniowe kursy pszczelnicze w Warszawie. Wydział Ogrodniczy Centr. Tow. Ogr. i Kółek Rolniczych organizuje od 10 do 20 czerwca, 10-dniowe kursy pszczelnicze w Warszawie. Kursobejmuje wykłady i ćwiczenia praktyczne w pasiece. Opłata za całkowity kurs wynosi zł. 25, słuchacze szkół rolniczych i ogrodniczych płacą połowę, członkowie organizacyj rolniczych korzystają z kursów bezpłatnie. Zapisy przyjmuje Wydział Ogrodniczy Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30, I piętro, tel. 405-65. Noclegi zapewnione. Cena za dobę od osoby 1 zł. 40 gr.

Straszne świętokradztwo w Gilowicach. W nocy 28 na 29 ub. m. nieznani sprawcy dostali się przez okno do kościoła parafjalnego w Gilowicach (pow. Żywiec), a rozbiwszy tabernakulum, skradli puszkę z komunikantami i repositorium z hostją świętą. Hostję zostawili na wielkim ołtarzu, komunikanty zaś wysypali na daszku kościelnym. Tak często powtarzające się u nas świętokradztwa, świadczą o powojennym upadku moralności.

Gandi aresztowany. Gandi został aresztowany przez policję angielską, z powodu czego Hindusi obchodzą wielką żałobę. Kierownictwo nad ruchem wolnościowym w Indjach po Gandiem objął Abbas Tyabja. Groźba rewolucji wisi nad Indjami, bo już nietylko akcja bojkotowania towarów angielskich objęła ten olbrzymi kraj, ale w miastach wogóle ustał wszelki handel, w Delhi nawet zamknięto kollegja i szkoły. Ciągłe tarcia z policją po obu stronach zwiększają z dnia na dzień liczbę rannych. Hindusi już otwarcie oświadczają, że dążą do zupełnego usunięcia panowania angielskiego.

Indje nawiedziło straszne trzęsienie ziemi wyrządzając olbrzymie szkody. Liczba ofiar w ludziach przekracza 1000. Hindusi uważają to trzęsienie, jako karę na Anglików za aresztowanie Gandiego.

Napad na amerykańskiego doradcę finansowego. Amerykański doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey przed paroma dniami w czasie swojego pobytu w Rumunji został napadnięty w pobliżu Bukaresztu przez bandytów. Pan Dewey został zupełnie ograbiony.

Niech żyje rozbrojenie! Jak Włochy przejęły się konferencją rozbrojeniową w której uczestniczyły świadczy fakt, że w roku obecnym mają budować 29 nowych okrętów wojennych, a w 27 ub m. spuściły na wodę dwa krążowniki i dwa okręty strażnicze zwiększając tem samem flotę włoską o 33 tyś. ton. I jak tu wierzyć wszelkim zapewnieniom i konferencjom rozbrojeniowym.

117 mil w Niemczech dla zniszczonych wojną prowincyj wschodnich. Rząd niemiecki dla udzielenia pomocy wschodnim prowincjom zniszczonym wojną uchwalił w roku 1930 sumę 51,300,000 marek pozatem mają być na ten cel obrócone dochody ze sprzedaży własności nieruchomych państwa na terenach ewakuowanych, oraz pozostałych rezerw Banku dla obligacyj przemysłowych. Ogólna suma wynosić będzie 117 mil. marek.

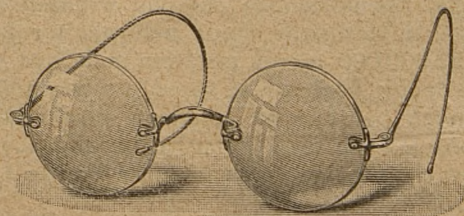
Redukcja posłów. W parlamencie węgierskim ze względów oszczędnościowych ma być zmniejszona ilość posłów o 20 proc. Jak oszczędność to oszczędność.

Ogromne roje szarańczy spadły w Rumunji na obszarze przeszło 200 tyś. hektarów, niszcząc tak pola uprawne, jak i winnice. Również w Besarabji grasuje szarańcza.

Nawet już Rosja wystąpiła przeciw tańcom nowoczesnym, i zamyka szkoły tańca modnego, uważając je za drogi występku i zepsucia. U nas na tą sprawę patrzy się jeszcze przez palce.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY

koleją pod przewodnictwem Ks. Stanisława Jasińskiego. Uczestnicy, którzy pragnęliby złożyć hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze, mogą się zgłaszać w zakrystji kościoła Najśw. Panny Marji w dniach do 23-go maja włącznie. Koszta podróży tam i z powrotem 16·50 zł. Każdy uczestnik, który złoży kwotę na koszta podróży otrzyma bloczek, uprawniający do wzięcia udziału w pielgrzymce. Wyjazd z Krakowa dnia 24 maja 1930 r. o godz. 6·45 wieczór. Powrót do Krakowa dnia 26 maja 1930 r. rano. UWAGA: 1) Uczestnicy, którzy posiadają karty reżi dopłacają 2·50 zł. 2) Zbiórka w kościele o godzinie 5·30 wieczór. **Zarząd Bractwa Pana Jezusa Ukrzyżowanego przy kościele N. Panny Marji w Krakowie.**



PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie – ul. Kazimierza Wielkiego 95.